

Wioślarstwo

1. Treningi w Long Beach.

Na drugi dzień po przyjeździe do Los Angeles kierownik wioślarskiej grupy, korzystając z uprzejmej pomocy d-ra Kalisza z Chicago, zajął się odbiorem łodzi z kolei i przetransportowaniem ich do hangarów olimpijskich w Long Beach. Po południu tego samego dnia wioślarze już wyjmowali łodzie ze skrzyń i mieli pierwsze wyjazdy treningowe na słonej wodzie Pacyfiku.

Pierwszy trening uradował wszystkich, gdyż wioślarze czuli się znakomicie, a łodzie nie doznały żadnych uszkodzeń w podróży. Jednak od razu znalazł się i bardzo poważny kłopot, z powodu zbyt wielkiego oddalenia kwater od toru regatowego. Odległość ta wynosiła przeszło 30 mil angielskich, czyli ponad 50 klm.

Z „miasteczka” do Long Beach odchodziły wprawdzie na żądanie specjalne autocary. Przejazd w jedną stronę trwał jednak godzinę i kwadrans, a czasami aż półtorej godziny. Od razu więc można było stwierdzić, iż przy dwóch treningach dziennie, na obiad do „miasteczka” nie będzie można jeździć. Przebywanie 5 do 6 godzin na dobę w dosyć niewygodnej pozycji w autobusie i oddychanie gazami spalinowymi motoru byłoby szkodliwe dla kondycji fizycznej naszych wioślarzy. To też już następnego dnia rano drużyna zabrała z sobą tartinki, owoce i mleko, a właściwy obiad zjadła dopiero po drugim treningu, o godz. 7 wieczorem. Takie załatwienie sprawy również okazało się niewłaściwe, gdyż dwukrotny intensywny trening wioślarza wymagał w pierwszej linii intensywnego odżywiania organizmu. Powyższy sposób zabierania z sobą zimnych obiadów stosowali Francuzi i nie można powiedzieć, by dobrze na tem wyszli.

Inny sposób zastosowali Anglicy i Niemcy; poprostu zamieszkali w Long Beach. Jednak i to rozwiązanie nie było korzystne, bo odrywało od własnej kuchni i oddziaływało źle na psychikę zawodników. To też kierownictwo nasze zdecydowało się na inne wyjście.

W ciągu dwóch pierwszych tygodni wioślarze mieszkali w „miasteczku” i codziennie rano wyjeżdżali do Long Beach. W pobliżu toru wynajęto dla nich kwatery dzienną z łózkami. Tam dowożono dla nich z polskiej kuchni gorące obiady. Wieczorem wracali do „miasteczka”, gdzie znajdowali się już w atmosferze ogólnosportowej, a nie tylko wioślarskiej, i mieli więcej urozmaiceń.

Dopiero w trzecim, czyli ostatnim tygodniu przed regatami, wioślarze przenieśli się na stałe do Long Beach. Sporo kłopotu sprawiło im przyzwyczajenie się do zupełnie odrębnej amerykańskiej kuchni.

Tryb życia wioślarzy podczas całego pobytu w Los Angeles był następujący:

Pobudka przed godziną 8-mą rano. Trochę skakanek, trochę biegu dla rozruszania się, później umywalnia i śniadanie. Przed godziną 9-tą wyjazd na tor. O godz. 10 i pół—pierwszy dłuższy trening na technikę, prowadzony zawsze przez trenera na motorówce.

Kierownik grupy w tym czasie zajęty był na terenie, zbierając różne informacje i obserwując naszych przeciwników. O godz. 12-ej niektórzy wioślarze, w miarę potrzeby, uprawiali biegi. Wszyscy brali ciepły prysznic, czasami masaż, krótki wypoczynek i obiad. Po obiedzie—dłuższy, najmniej dwugodzinny wypoczynek i drugi tre-

ning na tempo i czas. Wówczas na motorówce obok trenera znajdował się zawsze kierownik grupy ze stoperem w rękę.

O godz. 6-ej wieczorem treningi były zakończone. Znowu ciepły prysznic, ewentualnie masaż, mleko i owoce, a o godz. 8-ej wieczorem kolacja. Przez cały czas podróży i treningów, aż do zakończenia regat nasi wioślarze przestrzegali bardzo sumiennie godziny 10 i pół, jako pory udawania się na nocny spoczynek.

Zjeżdżanie całego toru na czas stosowaliśmy mniej więcej dwa razy na tydzień, a czasy, wykazywane w ostatnim tygodniu, świadczyły, iż nasze osady nie tylko nie straciły formy, wykazanej na eliminacjach w Poznaniu, ale przeciwnie poprawiły ją jeszcze bardziej.

Najbardziej wyczerpującą pracę, najcięższe treningi mieli wioślarze Braun i Słazak, którzy po zwykłym treningu na czwórce pracowali jeszcze i na dwójce ze sternikiem. Żelazna siła mięśni i żelazny hart ducha tych wioślarzy wytrzymały jednak wszystko.

Bardzo ciekawe i pouczające były obserwacje, jakie stale można było robić na torze regatowym, na którym jednocześnie z naszymi wioślarzami trenowały prawie wszystkie najlepsze osady świata. Obok dobrych naszych znajomych z regat o mistrzostwa Europy, wioślarzy Italji, Francji i Holandji, codziennie obserwowaliśmy tutaj najlepsze osady Anglii, Stanów Zjednoczonych, Kanady, Niemiec, Australji i N.-Zelandji. Obecne też były, jednak niegroźne dla nas, osady Japonji i Brazyliji.

2. Organizacja regat olimpijskich.

Większość członków F. I. S. A. niebardzo się kwapła do udziału w X Olimpiadzie. Przyczyną były nie tylko olbrzymie koszty wyjazdu, ale i konkurencja olimpijska, która jest znacznie silniejsza od konkurencji dorocznych mistrzostw Europy, w których nie biorą udziału takie potęgi wioślarskie, jak Anglja, Kanada, Australja, Niemcy i N. Zelandja, niebędąc członkami F. I. S. A.

To też Kongres Federacji w Paryżu (1931 r.) uchwalił obok organizacji regat olimpijskich w pierwszej połowie sierpnia w Los Angeles, organizację mistrzostw Europy w Beogradzie w początkach września, choć było wiadomo, iż najlepsze osady Federacji, które wyjadą do Ameryki, na mistrzostwa Europy do Beogradu zdążyć nie będą mogły.

W rezultacie z pośród dużej ilości państw, należących do F. I. S. A., na Olimpiadę do Los Angeles pojechały tylko reprezentacje najsilniejszych związków wioślarskich: Italji, Francji, Holandji, Polski i Stanów Zjednoczonych. Zabrakło z pośród silniejszych jedynie Szwajcarji i Węgier.

Z poza F. I. S. A. w regatach X Olimpiady wzięło udział osiem państw.

Jak już zaznaczyłem, oficjalnym organizatorem regat X Olimpiady była F. I. S. A., z której ramienia obecni byli na miejscu viceprezes hr. Sambuy (Italja) i sekretarz p. Gaston Mülleg (Szwajcarja). Jednak właściwym organizatorem stał się Związek Wioślarski Stanów Zjednoczonych ze swym prezesem p. H. P. Burke z Filadelfji na czele.

W skład Komisji Sędziów weszli wyłącznie członkowie Federacji. Starterem był P. P. Bouton (Francja), arbitrami — dr. Widimsky (Czechosłowacja) i M. Rossi (Italja), a pozostałe czynności sędziowskie pełnili: M. Dequoy, E. Lenartowicz i cały szereg przedstawicieli amerykańskiego związku.



Rico Fioroni
Prezes Międzynarodowej
Federacji Wioślarskiej.

Miejscowi organizatorzy regat olimpijskich okazali się na wysokości zadania. Zarówno tor regatowy, jak i wszelkie dodatkowe instalacje były pierwszej klasy.

Tor „Long Beach — Marine Stadium” to sztuczny kanał, położony w pobliżu Pacyfiku i mający z nim połączenie wodne. Na torze odczuwało się przyływ i odpływ oceanu, przyczem różnica poziomów wody wynosiła trochę ponad półtora metra. Długość kanału — ponad 2.000 metrów, szerokość — około 120 m. Z prawej strony, patrząc od hangarów, były cztery tory po 18 m. dla osad, biorących udział w biegu. Strona zewnętrzna wszystkich torów oznaczona była pływakami. Z lewej strony pływaków był pas wody wolnej szerokości około 50 m., którym osady jechały na start.

Co 500 m. toru na przeciągniętych linach stalowych umieszczone były duże tablice z wyraźnymi numerami. W tych miejscach wybudowano wieżyczki kontroli biegu, na których w czasie regat obecny był sędzia i czynny telefon. Obok stały, zawsze w pogotowiu, łodzie ratunkowe.

Warunki atmosferyczne na torze zawsze prawie jednakowe: zawsze pogoda słoneczna, zawsze świeży boczny wiatr od oceanu.

Wiatr ten, o ile był silniejszy, przeszkadzał najwięcej na torze pierwszym, przeprowadzonym od strony trybuny sędziowskiej. Tor 4-ty, przy brzegu przeciwnym, uważano za najlepszy, gdyż na znacznej przestrzeni zakryty był przed działaniem wiatru dosyć wysokimi trybunami dla publiczności.

Hangar na łodzie wyścigowe to duży, specjalnie wybudowany, murowany budynek z betonową podłogą. Każda łódź miała w nim zgóry wyznaczone miejsce. W hangarze mieściła się kancelarja administracji terenu i doskonale urządzone warsztaty, w których największe nawet uszkodzenia łodzi mogły być szybko naprawiane.

W hangarze stało zawsze kilka skrzyń z bezpłatnymi dla wioślarzy pomarańczami.

Na obszernym, zasianym trawą placu przed hangarami było dosyć miejsca na stojaki do łodzi. Były tam i krany wodociągowe, gdyż każda łódź, po wyjęciu jej ze słonej morskiej wody basenu, musiała być bardzo starannie spłukana przy pomocy wody słodkiej. W przeciwnym razie, sól wody morskiej niszczyła szybko lakier fornierowej łodzi.

Przy brzegu stał wysunięty na wodę, długi pomost dla łodzi wyścigowych. Z lewej strony osady odjeżdżały, z prawej przyjeżdżały do pomostu. Drugi, mniejszy pomost przeznaczono wyłącznie dla łodzi motorowych. Sześć doskonałych, szybkich motorówek obsługiwało trenujące osady. Trzeba je było zgóry zamawiać, gdyż wszyscy korzystali z tej pomocy i wszystkie reprezentacje miały trenerów. Za wynajęcie motorówki trzeba było płacić po dwa dolary za godzinę.

Na starcie umieszczono dosyć długi i szeroki pomost dla startera. Nierówna długość łodzi wyścigowych regulowana była przy pomocy wysuwanych desek, tak, jak to jest u nas w Bydgoszczy. Na starcie łodzie trzymano za ster; komenda startera w języku francuskim.

Tor Long Beach położony jest obok kalifornijskich terenów naftowych. Tuż przy lewym brzegu widać kilkaset wież wiertniczych, ustawicznie pompujących ropę naftową, i olbrzymie zbiorniki metalowe. W czasie regat wieże były oblepione publicznością.

Szatnie dla wioślarzy mieściły się w eleganckim budynku, odległym mniej więcej o 100 m. od hangarów. Trzeba było przejść przez ulicę, gdzie wszyscy wioślarze ustawicznie nagabywani byli przez zbieraczki i zbieraczy autografów. Rozmowy z przygodnie poznanymi ludźmi, ze względu na trudności językowe, miały zawsze prawie jednakowy przebieg. Reprezentacyjne kostjomy nasze przyczyniły się do tego, iż pierwsze pytanie nam zadane było: „Niemcy?” — „Nie! Polacy!” — „Polacy, o!” — i tu następowała prośba o autograf. Pierwsze takie podpisy, szczególnie, gdy wchodziła w grę piękna niewiasta, każdy składał z uśmiechem. Później, zależnie od usposobienia: jeden uciekał po dziesiątym podpisie, inny po trzydziestym.

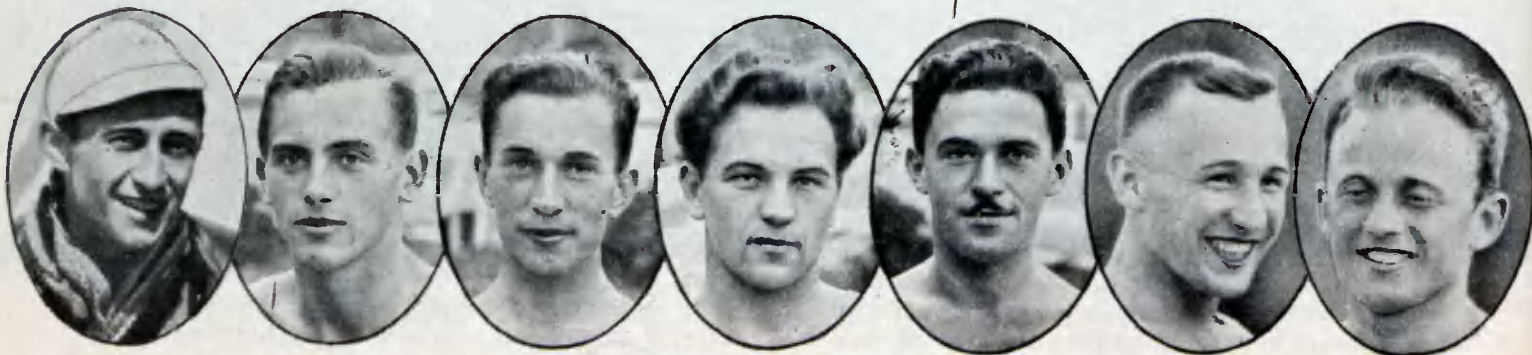
Szatnia miała kilkanaście dużych i wygodnych kabin. Polaków umieszczono razem z Francuzami. Wspaniale urządzone był pokój do natrysków. Kilka rzędów kranów pozwalało mieć wodę od bardzo gorącej, aż do zupełnie zimnej. Ręczniki, mydło i japońskie trepy do wkładania na bosą nogę — darmo. Stale był też czynny gabinet dyżurnego lekarza i waga do ważenia zawodników. Bardzo uprzejmą obsługę szatni i hangarów, pomostów i motorówek sformowano z niezamożnych studentów Kalifornijskiego Uniwersytetu.

Trybuny. Z obu stron kanału, na przestrzeni ostatnich 500 m. zmontowane były prowizoryczne trybuny dla widzów. Ilość rzędów miejsc siedzących wahała się od kilkunastu na mecie do 6-ju na dystansie 1.500 m.

Informowanie publiczności — wspaniałe. Wszędzie, na trybunach, w hangarze i na miejscach stojących rozmieszczono doskonale głośniki, a spiker podczas biegu, dzięki pomocy sędziów torowych, ustawicznie miał coś do mówienia, informując publiczność o najdrobniejszych szczegółach walki, którą i tak dobrze można było obserwować z trybun.

Trybuna dla sędziów na mecie, wybudowana na palach, wbitych w dno kanału o kilka metrów od brzegu. Nad tą trybuną zmontowano urządzenie dla fotografa, który robił zdjęcie każdego biegu na mecie. W razie sporów — rozstrzygać miała fotografja. W pobliżu mieściła się duża i wygodna trybuna dla prasy, na której podczas

NASI REPREZENTANCI.



Skolimowski — Braun — Słzak — Urban — Kobylński — Mikołajczak — Budzyński.

regat kilkadziesiąt maszyn do pisania wystukiwało sprawozdania i komunikaty dla całego świata. Poczta, telegraf i telefony funkcjonowały na miejscu. Obok mieściła się również duża sala na posiedzenia komisji sędziów.

Pierwsze losowania przedbiegów i torów były dla nas pomyślne. Czwórka wylosowała U. S. A. i Japonję, dwójka bez sternika — Francję i U. S. A., a dwójka ze sternikiem, po wycofaniu się Japonji i N.-Zelandji, znalazła się odrazu wśród czterech osad finału.

Na dwa dni przed regatami przystąpiono do ostatecznego przygotowania naszego taboru. Zeskrobano i zmyto już niebardzo gładki lakier fornieru. Nałożono lakier nowy, który po wyschnięciu pokryty został warstwą tłuszczu. Te przygotowania robili sami wiosłarze, przed których uwagą nie ukrył się najdrobniejszy szczegół łodzi i wiosel.

3. Przebieg regat.

Pierwszy dzień, wtorek 9.8.32.

Czwórki ze sternikiem. Przedbieg 1. Godz. 15. Startują: Niemcy (tor 1), Brazylja (tor 2), Italja (tor 3) i N.-Zelandja (tor 4).

Wynik: 1. — Italja, czas 7 m. 6 s. 2. — Niemcy, czas 7 m. 9½ s. 3. — N.-Zelandja, czas 7 m. 19¾ s. 4. — Brazylja, czas 7 m. 29¾ s.

Przedbieg 2. Godz. 15.20. Startują: U. S. A. (tor 1), Polska (tor 2) i Japonja (tor 3). Od startu wszystkie trzy osady ruszyły razem, rozwijając tempo około 36 uderzeń i wiosłując bardzo silnymi pociągnięciami. Już na 500 m. Polska prowadzi o ½ długości przed Ameryką. Yankee'si rozpoczynają całą serję ataków, lecz każdy ich atak znajduje kontrakcję w świetnie usposobionej naszej czwórce. Najbardziej niebezpiecznym był dla nas moment na dystansie 1.500 m. U. S. A. po wspaniałym ataku, wysuwa się naprzód, lecz zimna krew naszej czwórki bierze górę. Wysuwa się ona znowuż naprzód i pięknym finiszem kończy bieg o ¾ długości przed U. S. A. Szlakowy Braun, podtrzymywany przez Słazaka, wycisnął z naszej osady wszystko. Nadzwyczaj ambitna i zażarta osada japońska nie odegrała w biegu żadnej roli.

1. — Polska, czas 7 m. 4½ s. 2. — U. S. A., czas 7 m. 6¾ s. 3. — Japonja, czas 7 m. 16¼ s.

Pierwsze osady z przedbiegów, to znaczy Italja i Polska, wchodzi bezpośrednio do finałów. Osady zwyciężone — do repesażu.

Dwójki bez sternika. Przedbieg 1. Godz. 15.40 startują: Polska (tor 1), Francja (tor 2) i U. S. A. (tor 3).

Przed samym startem megafony głoszą, iż w osadzie francuskiej startują rodzeni bracia M. i F. Vandernotte, a w osadzie amerykańskiej — bliźnięta T i E. Clark.

Po bardzo silnym i udanym starcie, polska dwójka odrazu uzyskuje lekką przewagę nad przeciwnikami. Kilkakrotnie megafony głoszą: pięknie wiosłująca Polska prowadzi o ½ długości, prowadzi o ¾ długości, prowadzi o długość. Zażarta walka o drugie miejsce toczy się między Francją i Ameryką. Ameryka jednak nie wytrzymuje a Francja pięknym atakiem poczyna się zbliżać do Polski. Zapóźno! Wygraliśmy o ¾ długości.

1. — Polska, czas 7 m. 53¾ s. 2. — Francja, czas 7 m. 54¾ s. 3. — U. S. A., czas 8 m. 3½ s.

Przedbieg 2. Godz. 16. Startują: N.-Zelandja (tor 1), Anglja (tor 2) i Holandja (tor 3).

Wynik: 1. — Anglja, czas 7 m. 47 s. (bez wysiłku). 2. — N.-Zelandja, czas 7 m. 50½ s. 3. — Holandja, czas 7 m. 51½ s.

Do finału zakwalifikowano Polskę i Anglję, pozostałe osady — do repesażu.

Jedynki. Przedbieg 1. Godz. 16.20. Niemiec Butz nie zjawił się na starcie.

Najlepszy skifer świata, Bob Pearce przejechał tor spacerowem tempem 24 uderzeń na minutę. Wszelkie wysiłki najlepszego skifera Ameryki były zgóry skazane na niepowodzenie.

1. — H. R. Pearce, czas 7 m. 27 s. 2. — W. G. Miller, czas 7 m. 29½ s.

Przedbieg 2. Godz. 16.40. Startują: L. F. Southwood, Anglja (tor 1), J. Wright, Kanada (tor 2) i G. R. Douglas, Urugwaj (tor 3).

W porównaniu z przedbiegiem pierwszym, drugi nie miał żadnego znaczenia.

1. — Southwood, czas 7 m. 42¾ s. 2. — Douglas, czas 7 m. 45 s. 3. — Wright, czas 8 m. 30½ s.

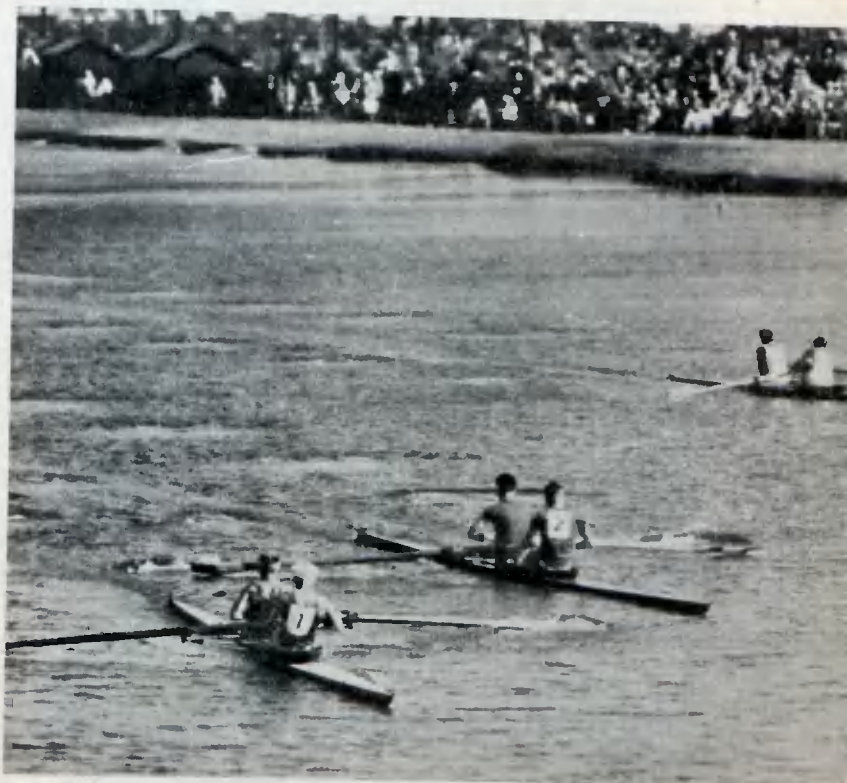
* * *

Pierwszy dzień regat olimpijskich w Los Angeles zakończył się pełnym polskim triumfem. W jednym dniu dwa starty i dwa pierwsze miejsca. Ze względu na walkover trzeciej osady, wszystkie nasze osady bezpośrednio wchodziły do finałów. To był piękny dzień wiosłarzy. Duże znaczenie miało dwukrotne polskie zwycięstwo nad osadami gospodarza Olimpiady — Stanów Zjednoczonych. Czwórka z Pensylwanji uległa warszawiakom, a poznaniacy rozprawili się z dwójką Penn Athletic Clubu z Filadelfji.

Już w godzinę po regatach ukazały się miejscowe dzienniki, w których na pierwszych stronach umieszczone były dwie fotografie naszych zwycięstw.

Dużo było powinszowań i gratulacyj; najcenniejsze od członków Federacji. W miłych słowach gratulował również kierownik drużyny, a jednocześnie prezes niemieckiego Verbandu, p. Pauly.

My, wiosłarze, zdawaliśmy sobie sprawę z tego, iż przedbiegi to nie finał. Czekaliśmy obecnie już nie szczęśliwe losowanie, lecz ciężka walka z najgroźniejszymi przeciwnikami.



Polska dwójka bez sternika wygrywa przedbieg.

Drugi dzień regat. Środa 10.8.32 r.

Czwórki bez sternika. Przedbieg 1. Godz. 15. Startują: U. S. A. (tor 1), Niemcy (tor 2) i Anglja (tor 3).

Wynik: 1. — Anglja, czas 7 m. 13 $\frac{1}{5}$ s. 2. — U. S. A., czas 7 m. 19 $\frac{3}{5}$ s. 3. — Niemcy 7 m. 37 $\frac{4}{5}$ s.

Przedbieg 2. Godz. 15.20. Startują: Kanada (tor 1) Italja (tor 2).

Wynik: 1. — Italja, czas 7 m. 6 $\frac{4}{5}$ s. 2. — Kanada, czas 7 m. 12 s.

Dwójki podwójne. Przedbieg 1. Godz. 15.40. Startują: Brazylja (tor 1), Kanada (tor 2) i Italja (tor 3).

Wynik: 1. — Kanada, czas 7 m. 25 $\frac{3}{5}$ s., 2. — Italja, czas 7 m. 33 s. 3. — Brazylja, czas 7 m. 38 $\frac{4}{5}$ s.

Przedbieg 2. Godz. 16. Startują: Niemcy (tor 1) i U. S. A. (tor 2).

Na całym torze prowadzi bieg U.S.A. i bez trudu wygrywa o dwie długości przed Niemcami. Czas U.S.A. — 7 m. 14 s. Czas Niemców — 7 m. 21 $\frac{3}{5}$ s.

Ósemki. Przedbieg 1. Godz. 16.30. Startują: Anglja (tor 1), Japonja (tor 2), Brazylja (tor 3) i Italja (tor 4).

Żadne przepowiednie najlepszych znawców wioslarstwa nie potwierdzają się. Ogólnym faworytem jest ósemka angielska, a jednak! Italja robi szalony start na 48 i idzie mocno naprzód. Zaskoczeni ucieczką Włochów, Anglicy rozkręcają się dosyć szybko i już na 500 m. łódzie idą nos w nos. Japonja i Brazylja nie grają żadnej roli i walczą tylko o 3-cie miejsce. Na 1.000 m. Italja, wiosłując na 40, prowadzi o nos przed Anglją. Od 1.500 m. zaczyna się mordercza walka i szalony finisz Italji, która jeszcze powiększa tempo i przechodzi metę o dwie długości przed Anglją. Anglicy bardzo wyczerpani, większość z nich pada na łodzi.

Wynik: 1. — Italja, czas 6 m. 28 $\frac{3}{5}$ s. 2. — Anglja, czas 6 m. 34 $\frac{3}{5}$ s. 3. — Japonja, czas 6 m. 43 $\frac{3}{5}$ s., 4. — Brazylja, czas 6 m. 52 $\frac{3}{5}$ s.

Przedbieg 2. Godz. 17. Startują: U. S. A. (tor 1), N.-Zelandja (tor 2), Kanada (tor 3) i Niemcy (tor 4).

Ósemka kalifornijska, jadąca na start, spotyka się z szalonym entuzjazmem widzów. Na trybunach publiczność wstaje. Ogłuszające okrzyki i gwizdania nie mają, zda się, końca.

Sam bieg był jeszcze ciekawszy od poprzedniego, gdyż nie było w nim osad słabych. Wspaniały start czterech rywalek udał się doskonale. Na 500 m. wszystkie cztery osady idą jeszcze nos w nos. U.S.A. wiosłuje na 42, uderzenia ma krótkie, lecz bardzo silne. Inne osady wiosłują na 36 — 38. Na 1.000 m. prowadzi U. S. A. o 1 m. przed Kanadą. Od 1.500 m. szalona walka U. S. A. z Kanadą. Na 100 m. przed metą Kanada nie wytrzymuje walki i zaczyna odpadać. U. S. A. wygrywa o długość.

Czas U. S. A. 6 m. 29 s., czas Kanady 6 m. 33 $\frac{1}{5}$ s., czas Niemiec 6 m. 35 s. i czas N.-Zelandji 6 m. 38 $\frac{3}{5}$ s.

Trzeci dzień regat. Czwartek. 11.8.32. Repesaż dla osad, które w przedbiegach nie zdobyły pierwszych miejsc i nie zakwalifikowały się od razu do finałów.

Czwórki ze sternikiem. Repesaż. Godz. 15. Startują: U. S. A. (tor 1), Niemcy (tor 2), Japonja (tor 3) i N.-Zelandja (tor 4).

Wynik: 1. — N.-Zelandja, czas 7 m. 38 $\frac{3}{5}$ s. 2. — Niemcy, czas 7 m. 38 $\frac{4}{5}$ s. 3. — U. S. A., czas 7 m. 41 $\frac{3}{5}$ s. 4. — Japonja, czas 7 m. 47 s.

Dwójki bez sternika. Repesaż. Godz. 15.20. Startują: Holandja (tor 1), N.-Zelandja (tor 2), U. S. A. (tor 3) i Francja (tor 4).

Wynik: 1. — Holandja, czas 8 m. 10 s. 2. — N.-Zelandja, czas 8 m. 11 $\frac{1}{5}$ s. 3. — Francja, czas 8 m. 13 s. 4. — U. S. A., czas 8 m. 23 s.

Jedyński. Repesaż. Godz. 15.40. Startują: G. R. Douglas, Urugwaj (tor 1), J. Wright, Kanada (tor 2) i W. G. Miller, U. S. A. (tor 3).

Bieg był lekkim spacerem dla Millera.

Czasy: Miller — 8 m. 05 s., Douglas — 8 m. 20 $\frac{1}{5}$ s., Wright — 8 m. 37 $\frac{4}{5}$ s.

Czwórki bez sternika. Repesaż. Godz. 16. Startują: Niemcy (tor 1), Kanada (tor 2) i U.S.A. (tor 3).

Wynik: 1. — Niemcy, czas 7 m. 17 $\frac{1}{5}$ s. 2. — U. S. A., czas 7 m. 18 s. 3. — Kanada, czas 7 m. 20 $\frac{1}{5}$ s.

Dwójki podwójne. Repesaż. Godz. 16.45. Startują: Niemcy (tor 1), Italja (tor 2) i Brazylja (tor 3).

Przy słabych przeciwnikach ten bieg dla osady niemieckiej był tylko spacerem.

Wynik: 1. — Niemcy, czas 7 m. 28 s. 2. — Italja, czas 7 m. 44 $\frac{1}{5}$ s. 3. — Brazylja, czas 7 m. 57 s.

Ósemki. Repesaż I. Godz. 17.05. Startują: Anglja (tor 1), N.-Zelandja (tor 2), Brazylja wycofała się przed startem.

Stała, chociaż niewielka, przewaga Angli. Kończy ona bieg o 1 długość przed N.-Zelandją.

Czas Angli: 6 m. 49 s., czas N.-Zelandji: 6 m. 52 $\frac{1}{5}$ s.

Repesaż II. Godz. 17.30. Startują Japonja (tor 1), Niemcy (tor 2) i Kanada (tor 3).

Od startu aż do 1.200 m. szalona walka Kanady z Niemcami. Około 1.500 m. Niemcy zupełnie już wyczerpani — zwalnają.

Czas Kanady 7 m. 00 $\frac{3}{5}$ s., czas Niemców 7 m. 10 $\frac{3}{5}$ s., czas Japonji 7 m. 22 s.

Po trzech dniach eliminacyj i repesażu, nadszedł wreszcie dzień, w którym miały się zadecydować losy naszych osad. Dotychczas we wszystkim sprzyjało nam szczęście i wszystkie nasze osady stanęły do finałów. Tych siedem, czy osiem minut każdego biegu koncentrować w sobie miały czteroletnie, od Amsterdamu, nasze wysiłki i 8 miesięcy przygotowań treningowych.

Finały siedmiu wiosłarskich biegów, jak zawsze, według kolejności regulaminu F. I. S. A., rozegrane być miały w ciągu dwóch ostatnich dni. Ze względu na Brauna i Ślązaka, którzy startowali dwukrotnie, inż. Lenartowicz starał się o to, by bieg czwarty z pierwszego dnia (dwójki ze sternikiem) przenieść na bieg pierwszy dnia drugiego. Tego zrobić nie można jednak było. Stanęły tu na przeszkodzie względy kasowe komitetu organizacyjnego, gdyż w drugim dniu jeden tylko bieg ósemek zapełniał trybuny, a rozchodziło się o publiczność i dolary w kasie również i w dniu pierwszym.

Natomiast udało się przy poparciu sekretarza F. I. S. A. p. Müllerg'a uzyskać na komisji sędziów przerwę między biegami po 40 minut. To stanowiło razem między biegiem pierwszym (czwórki ze sternikiem), a biegiem czwartym (dwójki ze sternikiem), przerwę, wynoszącą całe dwie godziny. W takich warunkach już można po raz drugi startować.

Czwarty dzień regat. Piątek 12.8.32. Pierwsza serja finałów.

Czwórki ze sternikiem. Finał. Godz. 15. Startują: N.-Zelandja (tor 1), Niemcy (tor 2), Polska (tor 3) i Italja (tor 4).

Nieudany start naszej czwórki. Pierwsza żywo ruszyła Italja, za nią poszły Niemcy, później N.-Zelandja, a Polska na końcu. Na dystansie 500 m. powyższa kolejność utrzymana, jednak Polska, ciężko pracując, zaczyna powoli odzyskiwać stracony teren i na 1.000 m. jest już na trzecim miejscu przed N.-Zelandją, dochodzi pozostałych

przeciwników. Ostatni silny atak Polski na 1.500 m. Italia i Niemcy przetrzymują. W naszej czwórce coś nie idzie, w zespołowej pracy czterech zawodników czegoś brak. Włosi i Niemcy, przetrzymawszy wszystkie polskie ataki, rozpoczynają finisz, w którym nasi już udziału brać nie mogą. Bieg kończy się zupełnie niespodziewaną wygraną Niemiec. Italia, prowadząc cały bieg, na mecie nie wykończyła ostatniego pociągnięcia, sądząc, że to już koniec. Tymczasem w ostatniej chwili, jedno nadzwyczaj mocne pociągnięcie niemieckich wiosł i kilka centymetrów zadecydowało o zwycięstwie. Wyczepiana atakami na $\frac{3}{4}$ toru Polska, kończy bieg o dwie długości z tyłu już bez wysiłku, pilnując N.-Zelandję w walce o trzecie miejsce.

Wynik: 1. — Niemcy, czas 7 m. 19 s. 2. — Italia, czas 7 m. 19 $\frac{1}{2}$ s. 3. — Polska, czas 7 m. 26 $\frac{4}{5}$ s. 4. — N.-Zelandja, czas 7 m. 32 $\frac{1}{2}$ s.

Dwójki bez sternika. Finał. Godz. 15.40. Startują: Holandia (tor 1), Polska (tor 2), N.-Zelandja (tor 3) i Anglja (tor 4).

Faworyt biegu, najsilniejsza osada — Anglja, wylosowała najlepszy tor 4.

Ze startu wszystkie osady pięknie ruszyły razem i do 500 m. nie widać żadnej przewagi. Polska idzie bardzo ładnie, wiosłując zupełnie równo z Anglją. Jednak nadzwyczaj silna i spokojna Anglja długimi pociągnięciami (tempo 30) wysuwa się powoli na czoło. Na 1.000 m. Anglja prowadzi już o całą długość przed N.-Zelandją, za którą z małą różnicą idą Polska i Holandia. Kolejne ataki trzech osad nic nie mogą wskórać przeciw Anglji. Na finiszu Polska prowadzi zaciętą walkę z Holandją o trzecie miejsce.

1. — Anglja, czas 8 m. 2. — N.-Zelandja, czas 8 m. 2 $\frac{1}{2}$ s. 3. — Polska, czas 8 m. 8 $\frac{1}{2}$ s. 4. — Holandia, czas 8 m. 8 $\frac{1}{2}$ s.

Jedynki. Finał. Godz. 16.20. Startują: Southwood, Anglja (tor 1), Douglas, Urugwaj (tor 2), Miller, U.S.A. (tor 3) i Pearce, Australja (tor 4).

Jeszcze jeden spacer bezkonkurencyjnego Pearce'a. W połowie toru Anglik Southwood omdlał i o mało nie wpadł do wody, jednak po chwili odzyskał przytomność i nanowo zaczął wiosłować. Zażarte ataki Millera nie wyprowadziły z równowagi Pearce'a, który cały czas utrzymał tylko jedną długość różnicy.

1. — Pearce, czas 7 m. 44 $\frac{1}{2}$ s. 2. — Miller, czas 7 m. 45 $\frac{1}{2}$ s. 3. — Douglas, czas 8 m. 13 $\frac{1}{2}$ s. 4. — Southwood, czas 8 m. 33 $\frac{3}{5}$ s.

Dwójki ze sternikiem. Finał. Godz. 17. Startują: Francja (tor 1), U. S. A. (tor 2), Brazylja (tor 3) i Polska (tor 4).

Na starcie wszystkie cztery osady zrobiły dosyć słaby odjazd i do 200 m. idą razem. Jednak U. S. A., stale zwiększając tempo, gwałtownie zaczyna uciekać i wkrótce jest o dwie długości przed Polską. Na 1.000 m. U. S. A. już ma pięć długości przed Polską, za którą o dwie długości idzie Francja i jeszcze o dwie długości Brazylja. Od 1.000 m. Polska prowadzi zażarty, długotrwały atak. Różnica 5-ciu długości łodzi topnieje i zmniejsza się do różnicy dwóch długości na mecie. Francja i Brazylja nie przedstawiły dla Polski niebezpieczeństwa przez cały czas biegu.

1. — U. S. A., czas 8 m. 25 $\frac{4}{5}$ s. 2. — Polska, czas 8 m. 31 $\frac{1}{2}$ s. 3. — Francja, czas 8 m. 41 $\frac{1}{2}$ s., 4. — Brazylja, czas 8 m. 53 $\frac{1}{2}$ s.

Piąty dzień regat. Sobota 13.8.32. Finałów serja druga.

Ostatni dzień regat, a w szczególności finał ósemek, zgromadził na trybunach olbrzymie tłumy publiczności.

Biletów sprzedano ponad 100.000. Miejsca siedzące na trybunach rozpoczynały się tym razem już od 1.000 m. Wszystkie przygotowane płatne miejsca dla samochodów (10.000) były zajęte. Nad torem przez cały czas — olbrzymi sterowiec i kilka samolotów. Całe to olbrzymie zainteresowanie wzbudzić miała miejscowa, kalifornijska ósemka, popularnie tu zwana osadą „Złotych niedźwiedzi” (Golden Bears).

Czwórki bez sternika. Finał. Godz. 15. Startują: Italia (tor 1), U. S. A. (tor 2), Niemcy (tor 3) i Anglja (tor 4).

Piękny równy start wszystkich łodzi. Jednak już wkrótce silna, wspaniała osada Anglji uzyskuje prowadzenie i prowadzi bez wysiłku (tempo 32) aż do mety. Niemcy walczą z Italją o drugie miejsce.

1. — Anglja, czas 6 m. 58 $\frac{1}{2}$ s. 2. — Niemcy, czas 7 m. 3 s., 3. — Italia, czas 7 m. 4 s. 4. — U. S. A., czas 7 m. 14 $\frac{1}{2}$ s.

Dwójki podwójne. Finał. Godz. 15.40. Startują: Italia (tor 1), Kanada (tor 2), U. S. A. (tor 3) i Niemcy (tor 4).

Już zaraz po starcie prowadzą Niemcy, wiosłując na 32, za nimi U. S. A., później Kanada i na końcu Italia. To się nie zmienia do 1.000 m., gdzie jeszcze U. S. A. jest o dwie długości za Niemcami, ale od połowy toru znacznie powiększa tempo i po długim, zażartym ataku, wygrywa bieg o dwie długości przed Niemcami.

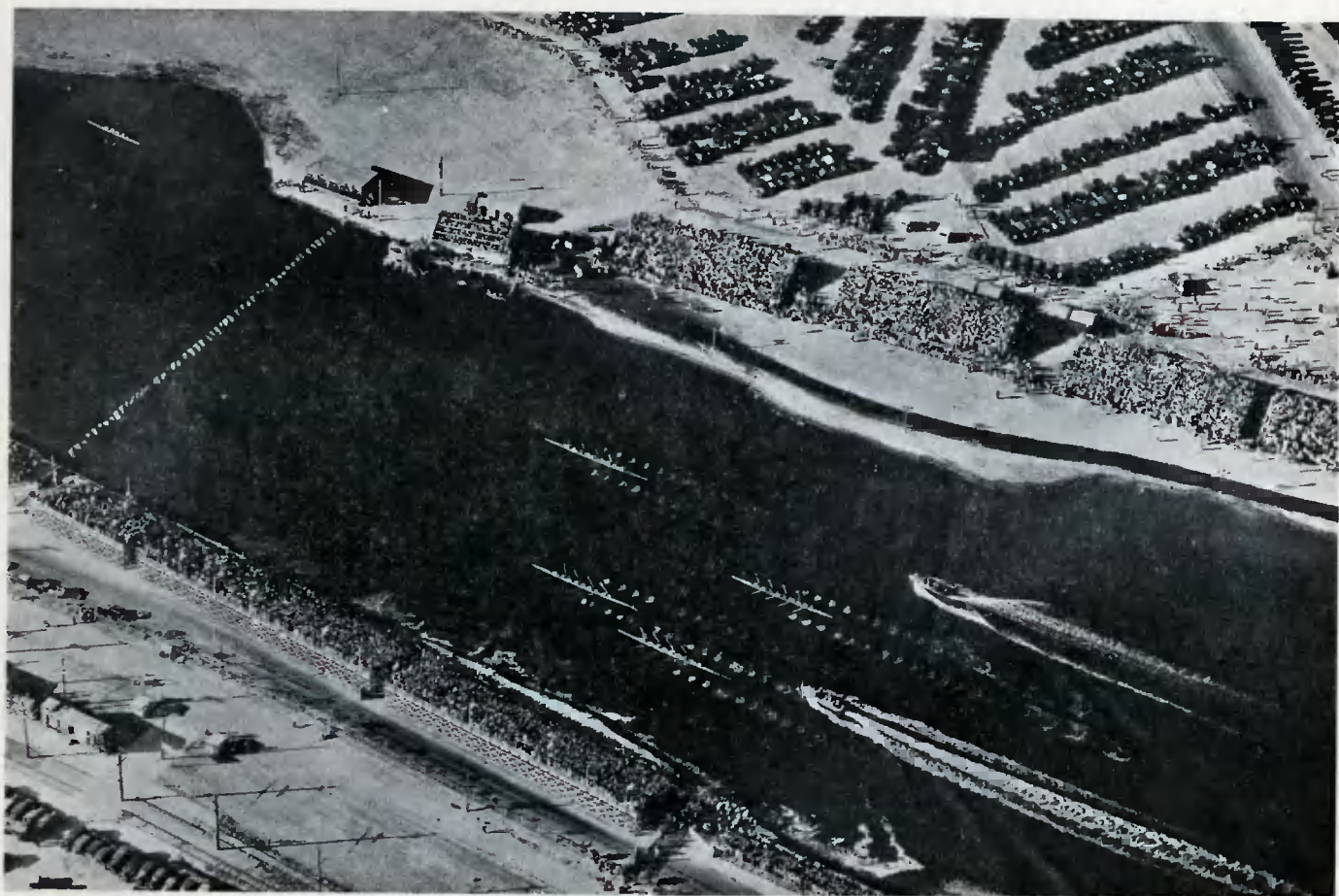
1. — U. S. A., czas 7 m. 17 $\frac{1}{2}$ s. 2. — Niemcy, czas 7 m. 22 s. 3. — Kanada, czas 7 m. 27 $\frac{3}{5}$ s. 4. — Italia, czas 7 m. 49 $\frac{1}{2}$ s.

Ósemki. Finał. Godz. 16.20. Startują: U. S. A. (tor 1), Kanada (tor 2), Anglja (tor 3) i Italia (tor 4).

U. S. A. rusza na 48 i wkrótce po starcie prowadzi bieg o $\frac{1}{2}$ długości przed innymi osadami. Stopniowo rozkręca się Italia. Dochodzi, wyrównywa. Ciągłe, obustronne ataki tych dwóch osad trwają na całym torze, a tuż za nimi, o niecałą długość w tyle walczą również wspaniałe osady Kanady i Anglji. Na trybunach wszyscy wstają. Nieśamowite wrzaski i gwizdania rozdierają powietrze. Na 200 m. przed metą szlakowy U. S. A. podnosi tempo do 44. „Złote Niedźwiedzie” wysuwają się naprzód. Atletycznej budowy wiosłarze Italji przyjmują wyzwanie... finisz! Obydwie osady, zdawałoby się, razem wpadły na metę.



Polska dwójka ze sternikiem.



Final ósemek. (Zdjęcie z samolotu).

Jednak dla sędziów wystarczają centymetry... U. S. A. zwycięża! To był najpiękniejszy bieg całych regat. Między pierwszą a czwartą osadą na mecie była tylko jedna długość różnicy. Triumf ósemki Kalifornijskiego Uniwersytetu wywołał oczywiście nieopisany entuzjazm na trybunach.

Czas U. S. A. — 6 m. 37 $\frac{3}{5}$ s., czas Italji — 6 m. 37 $\frac{3}{5}$ s., czas Kanady — 6 m. 40 $\frac{3}{5}$ s., czas Anglji 6 m. 40 $\frac{4}{5}$ s.

4. Uwagi ogólne.

Skład, siłę liczebną i wyniki poszczególnych reprezentacji przedstawia poniższa tabela. W punktacji liczono za I miejsce 3, za II miejsce 2, a za III — 1 punkt.

Reprezentacja	Zgłoszonych osad	Zgł. zawod. i zapas.	Zdobyte miejsca			Zdobyte punkty
			I	II	III	
U. S. A. . . .	7	30	3	1	—	11
Anglja. . . .	4	17	2	—	—	6
Niemcy . . .	5	18	1	2	—	7
Italja	4	21	—	2	1	5
Polska	3	7	—	1	2	4
Australja. . .	1	1	1	—	—	3
Kanada	4	17	—	—	2	2
N. Zelandja. .	3	11	—	1	—	2
Francja	2	5	—	—	1	1
Urugwaj . . .	1	1	—	—	1	1
Holandja. . .	1	2	—	—	—	—
Japonja . . .	2	18	—	—	—	—
Brazylja . . .	4	20	—	—	—	—

Reprezentacja U. S. A. złożona była z dwóch odrębnych grup. Pierwszą tworzyło sześć osad ze wschodnich prowincji Ameryki z Pensylwanji i Filadelfji. W licznej

tej grupie wyróżniały się fenomenalne: dwójka ze sternikiem, dwójka podwójna i świetny skifer. Natomiast obydwie czwórki i dwójka bez sternika — to już tylko przeciętna dobra klasa. Drugą grupę tworzyła ósemka Kalifornijskiego Uniwersytetu. Ósemki — to specjalność U. S. A., specjalność Uniwersytetów. Spotyka się tu często w jednej uczelni nawet po kilkadziesiąt dobrych osad ósemek. „Złote Niedźwiedzie” nie zawiodły pokładanych w nich nadziei.

Anglja. Czwórka bez sternika „Leander Club” i dwójka bez sternika „London R. C.” były klasą dla samych siebie. Wioślarze w wieku dojrzałym, ponad lat 30. Wzrost wysoki, budowa silna, waga duża. Wioślarz z dwójki, Edwards, jako zapasowy, startował i w czwórce i w obydwóch zespołach zdobył pierwsze nagrody.

W czwórce na drugim szlaku jeździł znany wioślarz Beresford, który już na Olimpijdzie w Paryżu miał pierwsze miejsce w biegu jedynek, a w Amsterdamie w zespole angielskiej ósemki zdobył drugą nagrodę.

Niepowodzenia na poprzednich Olimpijdzach w biegach ósemek, skłoniły ambitną Anglję do nowego eksperymentu. Zaniechano tworzenia osady z rutynowanych starszych wioślarzy, tak, jak to było przed Amsterdamem, a wyznaczono do reprezentacji ósemkę „Cambridge”, znaną z wiosennego zwycięstwa nad osadą Oxfordu. Cambridge w niezmiennym składzie trenował długi szereg miesięcy, a w Los Angeles miał najpiękniejszy styl wiosłowania i bardzo wielu zwolenników.

Italja. Liczna reprezentacja słonecznej Italji zaliczała się w Los Angeles do najsilniejszych. Jednak dwie osady: ósemka i czwórka ze sternikiem przegrywają finały o $\frac{1}{5}$ sekundy. Brak szczęścia! Ósemka z Livorno znacznie się poprawiła od roku zeszłego, kiedy na mistrzostwach

Europy w Paryżu uległa Francji. Duże tempo tej osady utrzymano, natomiast znacznie wydłużono pociągnięcia wiosł. Warunki fizyczne tej osady — ciężka kategoria.

Czwórkę ze sternikiem „Capo d'Istria”, składającą się z wiosłarzy młodych, wagi średniej, uważać należy za najlepszą w tej kategorii, pomimo przegrania finału.

Z pozostałych osad Italji, czwórka bez sternika zaliczała się do średnich, a dwójka podwójna do słabych.

Niemcy. Ósemka i wyloniona z niej czwórka bez sternika, to osady klubu „Amicitia” z Mannheimu, które już długi szereg lat uchodzą w Niemczech za najlepsze. Na terenie Los Angeles te dwie osady, znajdujące się stale pod opieką swego trenera Gwinera, nie odegrały większej roli.

Drugą grupę niemiecką tworzyli członkowie „Berliner R. C.”: czwórka ze sternikiem i znani wiosłarze na wiosła krótkie Butz i Betzelen, najlepsi skiferzy Europy.

Butz, zdobywca „Diamond Scul” w Henley, nie stanął do walki z Pearce’em, a niemiecka dwójka podwójna uległa silniejszej Ameryce.

Natomiast niemiecka czwórka ze sternikiem przegrywa przedbieg z Italją, przegrywa nawet repesaż z N.-Zelandją, a w finale umie się zdobyć na maksymalny wysiłek woli i mięśni i zdobywa pierwszą nagrodę olimpijską. Wiosłarze z Berlina mieli z sobą swego wychowawcę angielskiego — trenera Suliwana.

Kanada. Większość osad kanadyjskich mimo to, iż nie wykazała w Los Angeles nadzwyczajnych wyników, zwracała jednak na siebie uwagę doborem materiału ludzkiego i pięknym stylem wiosłowania. Olbrzymia ósemka, dwójka podwójna i czwórka bez sternika — to były osady pierwszej klasy. Nie miał również szczęścia znany z Amsterdamu skifer Wright. W przedbiegu — skurcz mięśnia prawej ręki, a w repesażu też jakiś wypadek. Po wyeliminowaniu Kanadyjczyk ten klął i... płakał.

N.-Zelandja. Liczni, poprawnie angielskim ortodoksem wiosłujący reprezentanci tego egzotycznego kraju, nie wyróżniali się w Los Angeles. Jedynie dwójka bez sternika, zdobywając drugą nagrodę, wykazała swą nieprzeciętną klasę.

Francja. Nieliczna jej reprezentacja składała się z dwójki ze sternikiem, dwójki bez sternika i z dwóch kierowników. Francja zupełnie słusznie zrezygnowała z wysłania do Los Angeles zeszłorocznego mistrza Europy — kombinowanej ósemki, którą w czerwcu wysłano do Henley, gdzie odpadła w pierwszym przedbiegu. Obydwie dwójki w spotkaniu z polskimi osadami zostały zwyciężone.

Japonja. Kraj wschodzącego słońca, który w sporcie pływackim znajduje się już na szczytach doskonałości, w międzynarodowym wiosłarstwie nie odgrywa jeszcze żadnej roli. Największą przeszkodą jest tu mały wzrost Japończyków. Chociaż już w czwórce widzieliśmy wiosłarzy powyżej 1 m. 80.

Japończycy wciąż podkreślali, iż do Los Angeles przyjechali nie po zwycięstwo, lecz by się uczyć od innych. Ósemka, czwórka i dużo wiosłarzy zapasowych, wszyscy prowadzili bardzo sumienny i bardzo męczący trening. Po zwykłych wyjazdach treningowych, wielu z nich padało wprost z wyczerpania. Widoczną tu była sumienna praca i duża ambicja, ale nie było jeszcze odpowiednich umiejętności, a w ósemce i odpowiednich warunków fizycznych. Jednak od czasu Amsterdamu można było zauważyć pewien postęp. W Los Angeles Japonja pobiła już Brazylię.

Holandja. Dwójka bez sternika i kierownik — oto cała reprezentacja.

Sympatyczni Holendrzy bardzo się obawiali polskiej dwójki i... mieli rację.

Najmniej liczne były reprezentacje Australji i Urugwaju. Douglas był bez wyrazu, natomiast wspaniałym pozostał mistrz IX Olimpijady, Australijczyk, Bob Pearce. Najlepszy skifer świata w ostatnich czterech latach spozwał i już nikogo nie wyprzedzał o kilkanaście długości. Wygrywał najwyżej różnicę jednej długości, ale ta drobna różnica była nietykalną dla wszystkich.

Brazylja. Dwudziestu poprawnie wiosłujących wiosłarzy tego kraju przyjechało do Los Angeles po to, by we wszystkich biegach przychodzić na ostatnim miejscu.

Reprezentacja **Polski:** siedmiu zawodników, trener i kierownik — byli zwartą, zamkniętą w sobie grupą. Nastawienie psychiczne naszych zawodników było doskonałe. Pracowali i żyli solidnie, dali z siebie wszystko, by godnie reprezentować polskie wiosłarstwo.

Bilans debjutu naszego wiosłarstwa na ziemi Waszyngtona wypadł nadspodziewanie dobrze, wypadł stosunkowo lepiej, niż którejkolwiek innej reprezentacji wiosłarskiej: wszystkie nasze osady zdobywają punktowane miejsca, mimo że jedna z nich musi w przeciągu 2 godzin dwukrotnie walczyć z elitą wiosłarstwa światowego! Dzięki dzielnej siódemce wiosłarzy nasz sztandar trzykrotnie załopotał na masztach głównego stadjonu, a 3 medale srebrne i 7 medali brązowych powędrowało do Polski. Czwórka ze sternikiem osiągnęła ponadto w przedbiegu rekordowy czas toru (7 m. 4¹/₅ sek.).



Wiosłarze polscy przed hangarem dla łodzi.
Z prawej strony stoi kierownik ekspedycji wiosłarskiej Inż. E. Lenartowicz